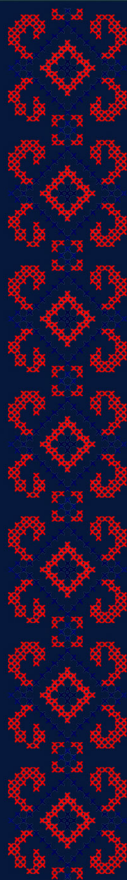


# Wierność

*Jaroslawa Pawluk*



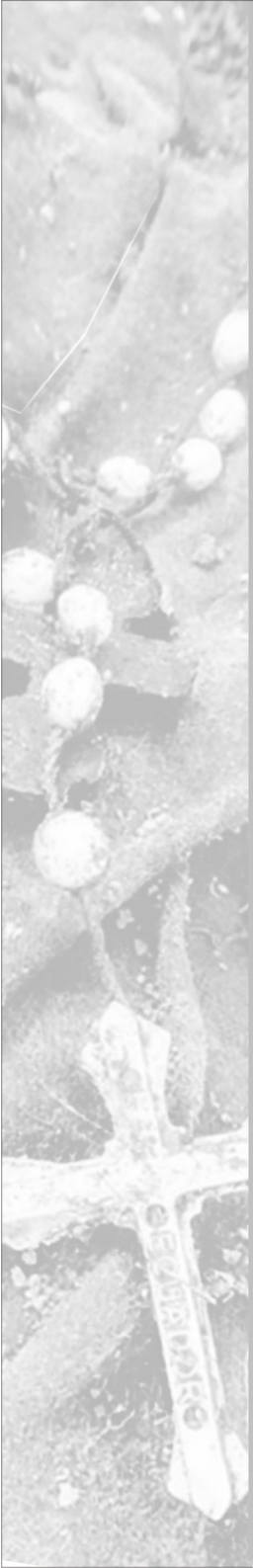


*Jaroslawa Pawluk*

# **WIERNOŚĆ**

(w języku polskim)

**Żytomierz  
2019**





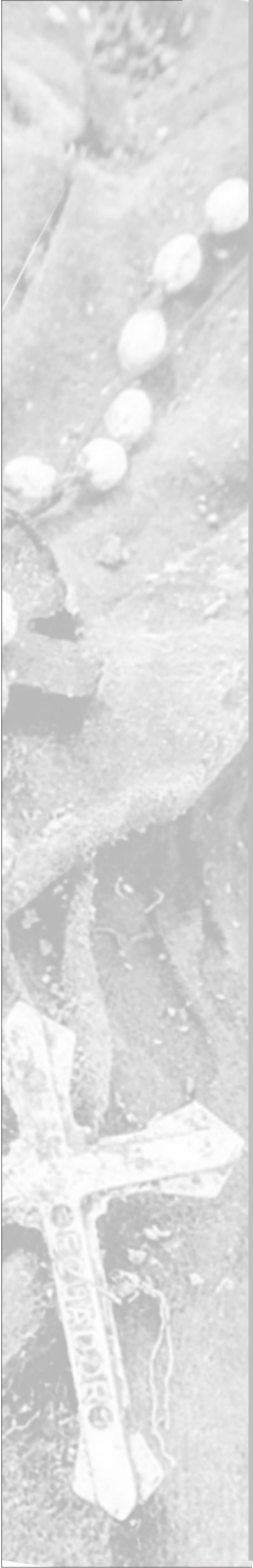


*Ярослава Павлюк*

# **ВІРНІСТЬ**

**(ПОЛЬСЬКОЮ МОВОЮ)**

**Житомир**  
**2019**



**ББК 82-1**  
**УДК 84 (4 Укр)**  
**П 12**

**Ярослава Павлюк**  
**П 12**

**Вірність. Збірка віршів. – Житомир, 2019. – 47 с.**

У збірці вміщено поетичні твори Ярослави Павлюк, написані після виходу її останньої книжки «В ім'я правди і доброти» у 2017 році.

**Jarosława Pawluk**

**Wierność. Zbiórka wierszy. – Żytomierz, 2019. – 47 s.**

W zbiorce umieszczono utwory poetyckie Jarosławy Pawluk, napisane po ukazaniu się jej ostatniej książki „W imię prawdy i dobroci” w 2017 roku.

## ***Zamiast słowa wstępnego***

*Słowa jak ludzie – rodzą się i umierają,  
Jednym wypada króciutki wiek,  
Inne wiecznie w pamięci trwają.  
A troska nasza z tego powodu:  
By wiecznie żyło w sercach narodów  
Słoweczko – wierność dwusylabowe,  
W słowiańskiej mowie tak wartościowe.*

*Wierność Ojczyźnie i wierność matce,  
Wierność tradycjom i wam, rodacy,  
Swym obietnicom, których nie złamię  
Pieniężne chęci nagrodą tanią.*

# GREDO



### *Modlitwa o wytrwałości*

Błogosław mnie, Serce Jezusowe,  
Na ciche cierpienie.  
Chcę ujrzeć niebiański wieniec.

Błogosław mnie, Serce Jezusowe,  
Na miłość cierpliwą.  
Niech rozłączę się  
Z myślą wątpliwą.

Błogosław mnie, Serce Jezusowe,  
Na prawdy drogę krzyżową,  
Nagródź mnie duszą nową  
Za Tobą kroczyć gotową.

Niech zawsze ze mną litość będzie,  
I w sercu bezkonicznie trwa  
Gotowość przyjść natychmiast wszędzie,  
Gdzie pomoc jest potrzebna wam!

Ja będę czuwać  
W bezsenne noce,  
Wypełniać duszę  
Wiary owocem.

## *Modlitwa o miłosierdzie*

Ktoś spędza bezsenne nocy,  
Będąc we wielkiej trwodze,  
Przeżywa chwili cierpienia,  
Czekając na cud zbawienia.

Pomóż mu, Panie Boże,  
Wstać z śmiertelnego łoża.  
Niech już na całym świecie  
Mniej łez i westchnień będzie.

Wyzwól jeńców z niewoli,  
Ich poniewierka też boli.  
Czyż można nam spać spokojnie,  
Gdy padł ktoś w ten czas na wojnie?

Ludzie – stworzenie boskie,  
Nie uda się żyć bez troski.  
Niech miłość z litością w parze  
Szlak miłosierdziu pokażą!

## *Nie masz prawa*

O, jeszcze jeden krok,  
Ostatni ten wysiłek.  
Do bitwy tobie trzeba  
Ze samym sobą stać.

Pozbieraj w pieść  
Ostatnie swoje siły,  
Ty nie masz prawa  
Ze skał tych na dół paść!

O, nie patrz w otchłań,  
Paszczę co otwiera,  
A tylko w górę –  
Tam jest twoja cel.

Wysokość nieba,  
Ona ci dopiero  
W tym pojedynku  
Uratować chce.

Udana będzie  
Twoja ta wyprawa,  
Pamiętaj tylko:  
Paść ty nie masz prawa!

## *Odzyskane dziedzictwo*

Skróć przestrzeń i niewiadomość,  
Skróć milczenie i czas  
Odszukam ścieżkę do domu,  
Który jednoczył nas.  
Stanę na progu chaty,  
Cicho otworzę drzwi.  
A dar jest mój nie bogaty,  
To pamięć, co w sercu tkwi.  
Myśli, jak strony dzienniczka,  
Wspomnienie przewraca już.  
Jestem szczęśliwą dziedziczką –  
Kroczę świetlicą z zórz.  
Błyszczą one w ciemności,  
Jak diamentów rój,  
I księżyc zaprasza w gości –  
W nim głos rozpoznaję twój.  
I było, jak błyskawica,  
Jak kwiatów wiosennych czar:  
Ja odzyskałam dziedzictwo –  
Wierności stracony dar!



## *Nie schylaj głowy*

Nie schylaj głowy nigdzie, przed nikim.  
Niech wróg z orężem na ciebie idzie.  
A ty masz tarczę – ducha osłonę,  
Co w twoim sercu, jak ogień płonie.  
Nie idź wstecz nigdy przed trudnościami,  
Wierz, zawsze Bóg jest pomiędzy nami.  
Jak sprawiedliwość po twojej stronie,  
Przed napastnikiem ciebie obroni.  
Odwaga śmiałych w bitwach króluje,  
I siły ducha nikt nie zwojuje.  
Przelana krew za dostojną sprawę  
Upiększy kwiatem zieloną trawę.  
A zachwyty dziecka pachnącym ziołem  
Będzie najlepszym ci dziękczynieniem.

## *Co trzyma w życiu*

Ja byłam pólsierotą  
W wojenny trudny czas,  
Chodziłam często głodna.  
Nadzieja grzała nas,  
Że wiecznie tak nie będzie,  
Że przyjdą lepsze dni,  
I myśli takie wszędzie  
Były otuchą mi.

I tylko ta upartość  
Z dzieciństwa dawnych dni  
Nie daje, żeby starość  
Sugerowała mi  
Rozłączyć się ze słowem,  
Co było znakiem mnie  
Dla duszy – być gotową  
Dać odpór, mówiąc: nie!!!

## *Wieczyste zapytanie*

Bohaterowie nie umierają,  
Jak gwiazdy patrzą z nieba na nas,  
Świecą nam w duszę i się pytają:  
A co zrobiliście w ten trudny czas,  
By każda kropla krwi naszej bratniej  
Daremnie nie wypływała z żył?

Ich myśl w tej chwili była ostatnia:  
By nowym życiem kraj nasz zalśnił.

Bohaterowie nie umierają  
A żyją w duszach rodaków i  
Ich oczy pilnie nas się pytają:  
A co zrobiliśmy w imię ich?

## *Jak pomóc?*

Czy można komuś słowem  
Poranić ciężko duszę?  
Zerwało się – gotowo!  
I wiara się nie rusza.

Potrzebna jaka pomoc  
I jakie pogotowie,  
By ranionemu pomóc,  
Powrócić mu znów zdrowie?

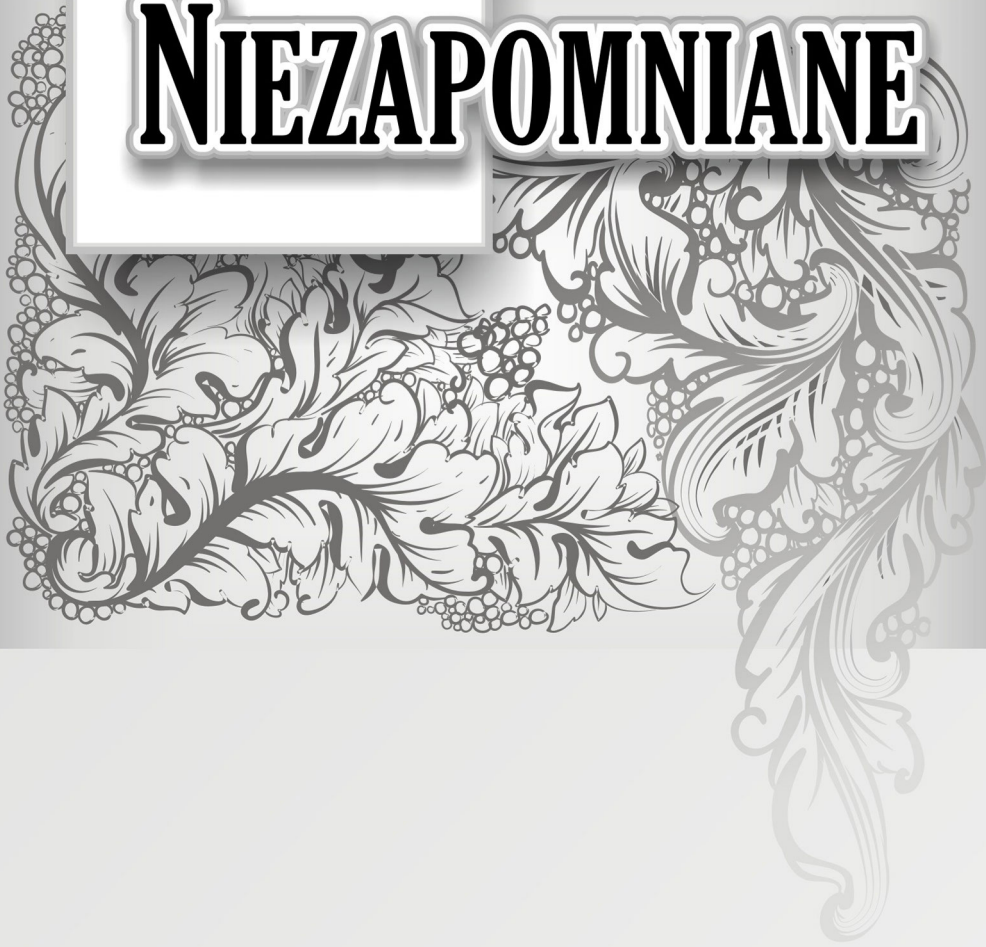
To chyba ciężka praca  
Tego drugiego serca.  
Wzajemność nie powraca  
Bez przebaczenia więcej.

Więc ufać trzeba tylko  
Co jest dostojne tego –  
Sumieniu, co nie zmiłkło,  
To pielęgnowujmy jego.

### *Co może słowo*

Ja będę kroczyć dopóki mogę,  
Dopóki znam swoją własną drogę.  
I chociaż trudną, lecz zato wierną  
I niespodzianek, i kolców pełną,  
no zato moją i tę jedyną,  
którą obrałam w słuszną godzinę –  
nieść ludziom światło, co pełni duszę,  
I znaleźć ulgę, co innych zmusza  
Pośród ciemności odszukać zorze.  
Co los nie w siłach, to słowo może!

# NIEZAPOMNIANE



## *Ulica Lecha Kaczyńskiego*

Ja krocę po Żytomierzu  
I serce dumą się cieszy,  
Że miasto to ukraińskie  
Pamięta o Lechu Kaczyńskim.  
Ulica jest Jego imienia,  
I każdy raz ciche westchnienie  
Z modlitwą wrywa się z duszy,  
Gdy głos konduktora usłyszę.  
Przystanek ten na ulicy  
Zmusza zamyślić się lica,  
Wspomnieć ten dzień żałobny,  
Hołd oddać ofiarom zginionym.  
Lecz jest i myśl radosna:  
Po zimie nastąpi wiosna.  
A nasze kraje, jak sady,  
Rozwiną przyjaźni kwiaty.

## *Odwaga – na czele*

Zapraszam na wigilijną wieczerzę!  
Ja mówię do pamięci szczerze.  
Przychodźcie, polscy bohaterze,  
Legiony poległych żołnierzy,  
Męczennicy Katynia i Ostaszkowa,  
Tragedii ofiary nowej,  
Co zginęli pod Smoleńskiem  
Z Katyniem w sercu,  
Z życia swego złożyli wieńce.  
Niewypowiedziane zostały ich słowa...  
- Przychodźcie wieczerza gotowa!

Już gwiazdka się pierwsza ukazała.  
Dlaczego was, bracia, tak mało?  
- Jesteśmy do świętych zaproszeni,  
W niebieskiej już my przestrzeni.  
U stóp Dzieciątka i Matki  
Dzielimy się rajskim opłatkiem,  
Ale czuwamy wciąż w duchu,  
Rodakom niesiemy otuchę.  
Dlatego więc, przyjaciele,  
Odwaga w polskości na czele!



## Skarby pamięci

O łzy polskich kobiet! Widzialne i niewidzialne. Na jakich tylko drogach Golgoty skrzywdzonego narodu wy się nie łąły? I w pieśniach, opowiadaniach, które razem z modlitwą i dymem pożarów przekraczały z pokolenia do pokolenia, teraz błyszczą, jak srebrne gwiazdy z wysokości.

O święte perły pamięci! Przemawiajcie do naszych dzieci, wnuków, nie dawajcie zapomnieć o przelanej bezwinnie krwi naszych braci, o łzach kobiecych i dziecięcych!

Święta Madonno, ukryj naród tak wiele przecierpiały niebiańską szatą, otaczaj go tarczą swej miłości!

Oto pieśń, którą słyszałam od matki jako małe dziecko razem ze słowem polskim.

### *W stronę Sybiru*

Westchnienie matki i płacz dziecięcy.  
Spójrz, Panie Boże, na mękę tę.  
W stronę Sybiru kibitka leci,  
W kraj ten nieznany i pełny bied.  
A dziecko płacze: „Ja spać chcę, mammo,  
O, zdejmij z nóg mych kajdany te.  
Dokąd jedziemy, gdzie jest nasz tato,  
Gdzie jest nasz domek, zabawki me?”  
Nieszczęsna matka struchlała, zbladła  
I po policzkach strumień łez ciekł.  
I nikt nie widzi, i nikt nie słyszy,  
A ślad kibitki zamiata śnieg.  
Nikt nie usłyszy, nikt nie zobaczy,  
Lecz świętej Pannie padnie do stóp:  
„Ja będę, mamciu, u Boga prosił,  
By Bozia dała prędko ci grób.”

## *Opowieść sybiriaka*

... Byłem chłopczykiem i wyrastałem  
    Śród lasów zielonych i pól.  
Byłem chłopczykiem i nie wiedziałem,  
    Co to jest gorycz i ból.  
Spałem spokojnie pod skrzydłem chatki,  
    We śnie błądziłem śród ros.  
Aż raptem... w nocy zbudził płacz matki  
    I cudzy złośliwy głos.  
Jedyne słowo przypomniał dzieciak  
    Śród brzęku zbroi i zgroz:  
- Anu sobirajcieś! – I on nie wiedział,  
    Że był to śmiertelny cios.

---

Przypomniał drogę w stronę nieznaną  
    I barże, płynącą w dal,  
I płacz matczyzny: „Co będzie z wami?”,  
    I okrzyk pomiędzy fal.  
Siostrzyczka mała upadła w wodę  
    I był to dziecięcy krzyk.  
No nikt maleństwa nie uratował  
    W rozpacz matczynej mig.  
Ona już by się do fal rzuciła,  
    Lecz ją nie puścił konwój:  
„Nużna nam tolko raboczaja siła.  
    Rebjonok?! Iz głaz dołoj!”  
... Byłem chłopczykiem. Nie zapomniałem  
    Ten ciężki, nieludzki cios.  
Ja duszę swoją zahartowałem:  
    Sybirski mi wypadł los.

Matka, niestety, została zmarłą  
    W tajdze dalekiej tam  
Z żalu za dzieckiem zgasła,  
    Pochowałem ją sam.

Było dzikie znęcanie,  
Cierpiałem to każdy dzień.  
Nikt nie wysłuchał błagania,  
I szczęście upłynęło gdzieś.

---

W swobodnej już Ukrainie  
Przyszła wiadomość mnie:  
Zamordowano w Katyniu  
Ojca. Wszystko tak źle!

Opowiadałem szczerze  
To, co przeżyłem sam.  
Teraz me życie, wierzę,  
Dobrze znajome wam.

## W nowy czas

Śp. znanego w Żytomierzu – i nie tylko – poety i działacza społecznego Jurka Gudzia, który tragicznie zginął jeszcze do początku rewolucji na Majdanie w 2004 r. Lecz on przewidział jej rozwicie w swej twórczości, jak i swoją śmierć. Cześć Jego pamięci!

Wkroczyłem ja już w inny świat,  
W świetlicach jestem Bożych.  
I podła ręka wrogów mych  
Wydostać mnie nie może.

Ja niebios setni jestem brat,  
Choć śmierć - nie na Majdanie,  
Ale na krzyżu cierpień mych  
Wygrałem bój ostatni.

Krok naprzód, jeszcze jeden mig –  
I okrwawiony padłem.  
Z ciemności obłąd, sieci kłamstw  
Wyrwało się wraz światło.

Ożyło słowo me i duch,  
Bo pamięć niezniszczona.  
O druchy, żywy idę więc  
W ten czas błogosławiony,

Gdzie szlag zwycięstw nas woła w bój,  
Mężnieją nasze ławy.  
Ja wywalczyłem sobie to  
Dla cześci, nie dla sławy.

Zamordowany... żyję więc,  
Choć w świat mój niema wejścia.  
Lecz z wami kroczę w nowy czas,  
Gdzie wnukom istnieć w szczęściu.

## Św. pamięci pani Jadwigi Jakubowskiej z Nowograda- Wołyńskiego

Była – i nie tylko dla mnie – wzorem sprawiedliwości, wielkiej społecznej pracowitości i bezwzględного patriotyzmu. Zawsze dotrzymywała się dewizy: „Bóg, Wolność, Ojczyzna!” W takim duchu i zapowiedzią wychowała wnuczkę Wiktorię, która teraz jest jedną z najaktywniejszych prezesów polskich stowarzyszeń w obwodzie Żytomierskim.

Cześć pamięci wielkiej patriotki!

- Dobrze jest żyć na świecie,  
Drodzy, rodacy, wiecie?  
Dla mnie wciąż kwitnie wiosna, -  
Dzieliła się z nami radośnie.  
Tak pani Jadwiga mówiła,  
Z chęcią uczyła dzieci  
I dzisiaj jej dusza w niebie  
Gwiazdeczką złotą świeci.  
Wosiła dzieci do kraju,  
Wzamian nie chciała nic.  
Wstawała zawsze raniutko,  
By do kościoła iść.  
I wnuczkę tak wychowała:  
Działaczką społeczną być –  
Jej polskość zapowiadała,  
Dla ludzi pracować i żyć,  
Według ojczystych zwyczajów  
Krzewić polskości nieć.  
Żyje w niej dusza babci,  
Energia jej i duch.  
Szanowni wam nowogrodzcy,  
My radzi powiedzieć tu:  
Macie takiego prezesa,  
Że jest to poprostu zuch!

## *Wieczne – w głębinie trwa*

*Czas mija, a pamięć ludzkiego ducha się zostaje*  
(Szandor Petefi)

Człowiecza pamięć – jak to morze:

Co ważne – to w głębinie trwa  
I połknąć jego czas nie może,  
Nadejdą dobre wieści wam.

Ktoś wyczekiwał długie lata,  
Gdy się odezwie miły głos.  
Tak czeka niwa już dojrzała,  
By chlebem stał się żytni kłos.

I otrzymano list z daleka:  
Nie zapomniano byłych dni,  
I radość z tego była wielka:  
Przedłuża się przyjaźni nic.

\* \* \* \* \*

Pamięć nigdy nie umiera,  
Ma nadzieiny serca schron,  
Żywi ją uczucie szczere  
I nie zwiędnie szczodry plon –  
Wspomnień miłych, pąk dobroci  
I pomocy w trudnych dniach.  
Więc te chwile jako goście  
Upiększają życia gmach.  
Tym bogaty człowiek zawsze:  
Dobroć mu przedłuża dni,  
I nie może być inaczej,  
Nie zamieni tego nic.

## *Polarnik – to zuch*

Pośród lodowców – tam mój przystanek,  
Kiedy rzesy ubiela śnieg.  
Ja witam ciebie, polarny ranek,  
Ja żegnam ciebie, za szczęściem bieg.  
Będę się uczył sprytności w ptaków,  
W zwierząt – wytrwałych do życia sił,  
I już nie zmieni mnie szept nijaki,  
Wyciągnę kolec, co w sercu tkwił.  
Witajcie, moje zuch-przyjaciele,  
Nas męskie koło jednoczy, więc  
Możemy się obejść bez rzeczy wielu,  
Co kiedyś w życiu chciało się mieć.  
Na start, kolego, bo już „cielenie”  
Zaczęło ruszać powierzchnie ldów,  
Już czarna otchłań śmieje się ze mnie,  
Zachwiać grozi mój silny duch.  
Jeżeli razem – się nie boimy,  
Pokrzepia mnie twoja twarda dłoń  
Pośród przyjaciół, pomiędzy nimi,  
Każdy polarnik – zuchem jest on!

## *Położę ręce na wiatr*

Położę ręce na wiatr,  
A wzrok niech w chmurach utonie.  
Może z dalekich Tatr  
Echem odezwie się do mnie  
Głos, zagubiony wśród skał,  
I pamięć odszuka ten kwiatek,  
Co każdy znaleźć go chciał,  
Jak szczęścia przyszelego zadatek.

Lecz burza zerwała się wnet,  
Echo zgubiło się w gromie,  
A mój bezsilny już gest  
Opuścił nareszcie dłonie.  
A serce wciąż czeka chwil,  
Gdy będzie okazja wygodna  
Położyć dłonie na wicher,  
Nie lęka go niepogoda.



## *Miłości dar*

Są aniołowie w ludzkiej postaci,  
To dar miłości z nieba.  
Im Bóg za to szczerze zapłaci,  
Im wzbogacenia nie trzeba.

Bogactwo duszy na ziemi ich trzyma  
I głos, wołający o pomoc.  
Nie mogą przechodzić przez biedę mimo,  
Bo boskim wcieleniem jest homo\*.

I tylko miłość ten świat uratuje  
Od cierpień, cudzej niewoli.  
Podajmy ręce, bo zgoda buduje,  
A krzywda serce niewoli!

*\*Homo – człowiek*

## Nagroda z Australii

W 2017 roku w Sydney (Australia) był ogłoszony Międzynarodowy konkurs „Kościuszkó Bicentenary Competition”. W kategorii literackiej (dorośli) wyróżnienie przyznano p. Jarosławie Pawluk za niżej wydrukowany poemat heroiczny „Rycerskość ducha”.



# Rycerskość ducha

## Poemat heroiczny

### I. Z orężem wiary

#### *Wstęp*

Praojcze srogi, rycerski duchu!  
Daj mi na codzień życia otuchy,  
Daj oręż wiary na dnie zwątpienia.  
Twoja przyłbica-moje zbawienie.  
Rozpędzam konia po polu myśli,  
Z tarczą odwagi strażnicy wyszli.  
Ich miecz dwusieczny - po obu stronach.  
Gdzie były osty, rosną już plony.  
Wszystko, co nikłe, na ziemię pada  
Zwycięża Prawda, zwalczona zdrada.  
...Tylko nie zaśnij, serce, w obłędzie -  
Przez duch rycerski szczęśliwym będziesz!

### II. Głos Kościuszki

Ojczyzno moja - zwycięstwa ptak!  
Walczyć o wolność - powiedz mi: jak?  
Spójrz na to orłę, na jego trud:  
Krąży i krąży nad tonią wód.  
Wysiłek zwalczy napięcia próg,  
Silnym zwyciężać pomaga Bóg.  
A moja siła - to ducha moc.  
Wiem, światła oręż przebija noc,  
I ona zwali ten twardy mur.  
Rycerskość ducha, prowadź na szturm!  
Tobie, Ojczyzno, poświęcam się,  
Wolną, szczęśliwą chcę widzieć cię!  
Tobie dostanę ja chwały kwiat,  
By słowo «polskość» dziwiło świat.  
Duch wszechmogący mi siły da,  
Pobłogosławi ten serca dar.  
Już nie należę ja sobie, nie, -  
Los ciężki kraju wciąż gniecie mnie,  
Lecz siła ducha da wierny znak.  
Walczyć o wolność?! Teraz wiem -jak!  
Nastanie zgroza – nie żyć czy żyć -  
Serce podpowie, gdzie ja mam być!

Me barykady – nie próżny dźwięk,  
Gorące słowo roztopia śnieg.  
Głos wszechmogący woła mnie wciąż:  
– Wjeżdż na stromiznę, do celu dąż!...  
I ja zdążyłem zrobić, com mógł,  
By niepodległość darował Bóg.

### **III. Na Krakowskim rynku**

Na Krakowskim rynku  
Z bliska i z oddala  
Napływają tłumy,  
Jak ta morska fala:  
Mieszczanie i chłopci,  
Gniewem pełne lica,  
A na wszystkich ustach -  
Słowo: Targowica!

- Słyszeliście, ludzie,  
Rzecz tę niesłychaną,  
Co w nas trwogę budzi:  
Polskę stargowano!  
Podzielono Macierz  
Między cudzakami.  
Dajmy odpór zdradzie!  
Na bój z moskałami!  
Bo wkroczyli oni  
Już na teren Państwa.  
- Do broni! Do broni!  
Za ojczyznę Piastów!

- Kto ten rycerz śmiały,  
Co wygłasza słowo?  
- Hej, Kościuszcze chwała!  
Z nim my iść gotowi!

I lud pospolity  
Ruszył z wodzem śmiało,  
By powrócić wolność  
Ojczyźnie i całość.

#### **IV. Maciejowice**

Tam, na bojowisku  
Niebo huczy, pryska,  
Błyskawic bagnety.  
O zwycięstwo, gdzie ty?

O Maciejowice,  
O ty, pole krwawe,  
Tyś serca o świetle  
Otuchą skrzepiało!

...Choć dzisiaj klęska – rycerz w niewoli,  
Nie gaśnie iskra swobodnej doli,  
Żyje w narodzie wiarą przeczystą,  
Dąży na przedzie legionistów.  
Tak, oni wstaną, bracia po duchu,  
Żelazną bramę rozbiją w puchy –  
To widmo czarne carskiej korony,  
Co zniewalało nasz lud skrzywdzony.  
Kwiaty wolności z naszych korzeni  
Wyrosną kiedyś – będziemy wskrzeszeni.  
Ten czas najwyższy, to zmartwychwstanie  
Swoją prawicą błogosław, Panie!  
Bo duch kościuszkowski  
Z Ojczyzną jest wciąż.  
O chrobry Dąbrowski,  
Do Polski już dąż!  
I dziś ten mazurek  
Odwagą nam brzmi.  
Wiem, duch ten rycerski  
Jest prawdą, nie mit!

#### **V. We więziennej cytadeli**

Mur cytadeli i chłudość celi,  
Związane ręce i ciało w męce.  
Nie tak ta rana dopieka, boli,  
Jak męka po utraconej woli,  
Nie mojej tylko, mego narodu,  
Co walczył śmiało on za swobodę!

Mur cytadeli rosyjskiej gniece,  
Ale nie złami ducha on przecież.

Bohaterowie nie chylą głowy.  
Umrzeć dostojnie umie czołowy!

Dwa długich lata w carskiej niewoli.  
Czy to tak rana, czy serce boli.  
Powiedzcie, bracia, mi, wojownicy,  
Czy pić będziemy z czystej krynicy?

Czy usłyszymy znów pieśń wolności,  
Czy w ziemi polskiej złożymy kości?  
To była chwila zwątpienie, ale  
Ducha rycerza nic nie obali.

Mamy przyjaciół na całym świecie.  
Hej, moi druhy, wy o tym wiecie?  
Zwycięstwo, bracia, tam się więc kryje,  
Gdzie słowo wolność wśród ludu żyje!

## **VI. Lata orzeł, lata!**

...I przyszedł sen do Kościuszki wreszcie  
I dał mu broń znów w namiętne ręce.  
Zobaczył ptaka na polu chwały,  
Coś wypatrywał ten orzeł biały

Ujrzał wnet, orzeł  
W martwej prawicy  
Szablę powstańczą,  
Jak błyskawicę

I dziwna rzecz więc,  
Wtedy się stała:  
Szabla rycerska  
Głos raptem dostała:  
- Cóż to chrobrej ręce  
Nie posłużę więcej?  
O, ty ptaku śmiały  
Wynieś z pola chwały!

Czy to ptak, czy widmo:  
Wnet błysnęły skrzydła,  
Niby srebrna szata:  
Lata orzeł, lata!

I w promiennych strzałach  
Stal już zabłyszczała.  
Słońcem wyzłocona,  
Wiatrem wyostrzona,  
Hartowana w burzy,  
Komu będziesz służyć?

Zapamiętaj, synu,  
Klątwę w ustach niemych:  
- Umrzeć za Ojczyznę  
Dostojnie umiemy!

## **VII. Jak zwycięska Nike**

...Płynie w Wisły falach  
Ta powstańcza szabla,  
Napomina wszystkim  
O Maciejowicach,  
Wskrzesza znów w pamięci  
Te zawzięte lica  
Poległych żołnierzy,  
Żeby naród wierzył:  
Bohaterów w kraju  
Znajdzie się nie mało,  
Umrzeć za Ojczyznę  
Jest największą chwałą!

... Powiedz, Warszawo,  
O pieśni strzelanej,  
Świadkiem niech będą  
Gdańskie kotwice, -  
Z duchem rycerstwa,  
Bez broni żadnej,  
Jak zwyciężały  
Słów błyskawice!

...Patrzy w Wisły fale  
Ta rycerska szabla,  
Pragnie być z narodem,  
W walce iść ze przodu,  
Jest w niej orla siła,  
Znaczy - Polska zawsze żywa,  
Jak zwycięska Nike,  
Nie zwalczona nikim!



# GŁOSY PRZYRODY





### *Słońca nie zwyciężyć!*

Ja szukam w lesie pierwszych kwiatów,  
Co salutują wiosnie swym  
Ubraniem skromnym białych płatków,  
Choć ziemia mrozi nóżki im.  
Lecz nie poddają się ich główki,  
Radosne wieści niosą nam  
Te gońcy leśnej wywiadówki.  
Ich mała dziatwa dobrze zna.  
I patrzą kwiaty tylko wgórze,  
I powtarzają wiatrom złym:  
- To nic, że nabiegają chmury,  
Bo z słońca nie zwyciężyć im!

## *Odrzucenie*

Nie chcę znać, co powiadają ludzie  
O kimś bardzo znajomym.  
Na ucho, półszepcem, po-kryjomu,  
Nie chcę podsłuchiwać przez okna otwarte,  
Co należy ciszy, lecz w krzyk jest zawarte.  
A zato: będę się przysłuchiwać,  
Co mi powiedzą liście,  
Co wyśpiewa słowiczek  
Wczesnym rankiem o świcie.  
O, to jest tak znakomicie:  
W przyrodzie odnaleźć ślad Twórcy,  
Gdy sprytność daje małej wiewiórcie  
I prawo głosu przepiórcie.  
O, to jest tak znakomicie:  
Odczuwać z wiecznością nicie!

## *Brzózka*

Stoi brzózka-białonóżka  
Jeszcze bez ubrania,  
Lecz już przyszła, wstała z łóżka  
Matka-wiosna ranna.  
Córkę wodą napoiła,  
Co nurtuje w ziemi,  
Śnieżną przeszła zima była,  
Znaczy być zieleni.  
I ty będziesz się uśmiechać  
Pysznie tak ubrana,  
Będą ludzie cię odwiedzać  
Od samego rana.  
Ty napoisz ich tym sokiem,  
Co ci wiosna dała,  
Bo korzenie te głęboko  
W ziemi zachowała.  
One – przodki twego rodu,  
Lecz nie umierają,  
Każdą wiosną ci dostotu  
Sił do rostu dają.

## Uczmy się u nich

### *Mrówka*

A więc dąży. I nie pyta dlaczego?  
Cały świat i jedno spojrzenie  
Jest dla niej wiecznym dążeniem.  
Do czego? Chyba do doskonałości,  
Co się przekształca w pałac mrówiczy.  
A co odziedziczy? Chyba niczego.  
A zato przez pokolenia  
Zakłada się uczucie obowiązku świętego.

### *Wróbelek*

W prochu swą pieśń wyśpiewuje.  
Cóż, szara godzino się złościsz?  
On się przepięknie czuje  
I nie zna w życiu szarości.

Co chcesz powiedzieć, wróbelku,  
Ptaszynie – gołąbce siwej?  
- Wystarczy jedynej kropelki,  
By być naprawdę szczęśliwym!

## *Wierzba*

Witam cię, wierzbo z drobną listwą,  
Jak się masz ty w samotności?  
Nie odzieją swą srebrzystą  
Spodobałaś mi się w słocie.

Lubię cię za zuchowatość  
Wręcz nie wymagalną, prostą,  
Niby mówisz: "nie zapłacę  
I gdziekolwiek ja wyrosnę".

Wszędzie, wierzbo, ty się tułasz:  
Koło rzek gałęzi gniesz,  
W polu czystym przenocujesz  
I nad drogą rośniesz też.

Dziwnie — wygod ci nie trzeba,  
Aby tylko ziemia była,  
Słońce i kawałek nieba,  
To ty będziesz wiecznie żyła.

### *Polarnemu sierotce*

Dokąd biegiesz, małe zwierzątko?  
Co ma oznaczać natężny ryk?  
Zostałeś może nagle sierotką,  
Czy cię przestraszył ptaszęcy krzyk?  
Jedno-jedyne na ldów marzłocie,  
Podaje w przestrzeń rozpaczy głos.  
O, nie płacz mały, w rzeczywistości  
Nie tylko ciebie spotkał ten cios.  
Będzie prowadzić cię wola do życia,  
Ona pokona ten losu złam.  
Nie trzeba tylko rozpaczy wycia:  
Co daje matka, nauczysz się sam.

## *Zielone świątki*

Pokoje i sieni,  
I ściany i drzwi –  
Dom cały w zieleni,  
Radośnie więc mi.

Jak pachnie tatarak,  
Z dzieciństwa już znam.  
To sprawa jest brata –  
Dostarczyć go nam.

Radują się ludzie –  
Przyrody to czar  
O wiosnie zwiastuje,  
To szczęście bezmiar.

## *Tylko wiosna*

Słyszałam wczoraj  
Sprzeczkę na łące:  
Która to pora  
Najlepsza? Słońce  
Świeciło jasno, niby witało  
Gromadkę małą.

Odpowiadały zebrane różnie –  
Jeden z nich zimę  
Wychwalał próżnie,  
Póki dziewczynka go nie przebiła:  
– Wiosna – i tylko. Ona nam miła.  
Pomyślcie sobie, o przyjaciele,  
Tylko nas ona zachwyca zieleń,  
Kwiatów cudnych wdychasz aromat.  
Teraz – na łące, a zimą – w domu.



## *Tajemnica*

Ja pójdę w szeroki świat,  
Ja pójdę na krawędź ziemi,  
Ze sobą tęsknotę wezmę  
Mych nieudanych lat.

Z westchnienia wyrośnie kwiat,  
Zobaczy to tylko wiatr,  
Lecz on nikomu nie powie,  
I nikt się nigdy nie dowie,  
Że zna tajemnicę wielką  
Rosy drobniotka kropelka.

### *Kwiaty dzieciństwa*

Stokrotki i bratki,  
Dzwoneczki i bez,  
I lilii płatki,  
I trawa wśród miedz –  
To wszystko witało  
Rodzący się dzień.

Że wiosna już przyszła,  
Jak byłam malutka,  
Nie z kalendarza –  
Poznałam z ogródka.

## Słowo, co jednoczy narody

Jarosława Pawluk – autorka, czyje utwory wypełnione powagą do człowieka, tolerancją, pragnieniem zasiewać dobroć i zaufanie pomiędzy ludźmi i narodami. Temu służą jak jej oryginalne wiersze tak i przekłady. A taką możliwość daje głębokie opanowanie językami – ukraińskim i polskim.

Osobistość twórcza, która niesie w duszy swej głębokie uszanowanie i miłość do dwóch kultur, historii obu narodów, przekonana, że tylko ich szczerą przyjaźń, widzenie wspólności losów, niebezpieczeństw wspólnych teraźniejszego nieprostego świata, mogą pomóc im zapewnić spokojną i szczęśliwą przyszłość.

Tę prawdę ona i stwierdza w takich swoich książkach, jak „Zwracam się do pamięci”, „Z wiarą i miłością”, „W imię prawdy i dobroci” i innych. Tłumacząc utwory ukraińskich i polskich poetów, poetka wybiera dla przekładów same takie, które szczególnie odpowiadają na wezwanie naszego nieprostego czasu, który jest wypełniony ostrymi problemami i trwogami.

Książki Jarosławy Pawluk napisane tak, że o nich ciężko opowiadać – ich potrzebnie czytać i przeczytywać, wbierając w siebie mądrość i głębinę jej obrazów, miłość do ludzi i ... ból.

**Antoni Lisowski,**

**Zasłużony profesor Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. I. Franki**

### Od autorki

Niestety, szanowny pan Lisowski nie mógł przeczytać mojej nowej zbiórki. On zmarł w roku 2017. Byłam na jego pogrzebie. Oddałam cześć pamięci wielkiego miłośnika słowa poetyckiego i bardzo wyczerzonego człowieka na ukrytą w słowie ludzką potrzebę w współczuciu i miłosierdziu.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać, Panie!

## *Podziękowanie*

Już piąta moja książka w języku polskim wychodzi z druku w Żytomierzu. A temu zawdzięczam wsparciu Towarzystwa „Wspólnota Polska”, zainteresowaniu i pomocy Domu Polskiego, zwłaszcza ze strony dyrektora pani Ireny Perszko.

Wszechstronna działalność jej wyraża się w zhurtowaniu twórczych osobistości na rozwicie wśród polskiej mniejszości kulturalno-oświatowych sukcesów.

Przy siedzibie, która nosi imię wielkiego polskiego działacza – patrioty i kompozytora Ignacego Jana Paderewskiego, działają kółka dziecięce i młodzieżowe recytacji, śpiewu, rysowania, prowadzą się różne konkursy i koncerty. To daje dobre wyniki w opanowaniu językiem polskim, wychowuje w młodzieży miłość do słowa i historii polskiego narodu. Recytują uczniowie klas, które działają przy Domu Polskim, obok z poezją klasyków literatury polskiej i moje wierszy, śpiewają piosenki na moje słowa. Jak autorkę, to mnie bardzo chlubi.

Szanownej pani Irenie poświęcam taki wiersz:

My odczuwamy pomoc i troskę,  
Gdy w Żytomierzu działa Dom Polski.  
Wszystkich przygarnia, co zjednoczeni  
Duchem polskości na naszej ziemi.  
Daj, Boże szczęście i długie lata  
Pani Irenie, bo tego warta.

**Jaroslawa Pawluk**

## Treść

<b>GREDO</b>	5
Modlitwa o wytrwałości.....	6
Modlitwa o miłosierdzie.....	7
Nie masz prawa.....	8
Odzyskane dziedzictwo.....	9
Nie schylaj głowy.....	10
Co trzyma w życiu.....	11
Wieczyste zapytanie.....	12
Jak pomóc?.....	13
Co może słowo.....	14
<b>NIEZAPOMNIANE</b>	15
Ulica Lecha Kaczyńskiego.....	16
Odwaga – na czele.....	17
Skarby pamięci.....	18
W stronę Sybiru.....	19
Opowieść sybiriaka.....	20
W nowy czas.....	21
Św. pamięci pani Jadwigi Jakubowskiej z Nowograda-Wołyńskiego.....	22
Wieczne – w głębinie trwa.....	23
Polarnik – to zuch.....	24
Położę ręce na wiatr.....	25
Miłości dar.....	26
Nagroda z Australii.....	27
Rycerskość ducha.....	28
<b>GŁOSY PRZYRODY</b>	33
Słońca nie zwyciężyć!.....	34
Odrzucenie.....	35
Brzoźka.....	36
Uczmy się u nich.....	37
Wierzba.....	38
Polarnemu sierotce.....	39
Zielone świętki.....	40
Tylko wiosna.....	41
Tajemnica.....	42
Kwiaty dzieciństwa.....	43

**Ярослава Павлюк**

**Вірність  
(польською мовою)**

**Дизайн та верстка – Анна Федорченко**

**Книга друкується в редакції автора**

**Друк ДП «Мій Дім»  
Україна, 10005, Житомир, вул. Чуднівська 34 Б  
e-mail: [dompolski@dompolski.zt.ua](mailto:dompolski@dompolski.zt.ua)  
Формат А5. Гарнітура Times New Roman  
Папір офсетний**



**Авторка висловлює глибоку подяку  
Товариству «Спільнота польська» (Варшава, Польща)  
та Польському дому в Житомирі  
за сприяння у підготовці та виданні цієї книжки**

**Autorka wyraża głęboką wdzięczność  
Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”  
oraz Domu Polskiemu w Żytomierzu  
za wsparcie przy wydaniu tej książki**



STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”

